Cena numeru mk. 5.

№ 46. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Wtorek 19 kwietnia 1921 roku. Rok XII.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy . . mk. 30— na III stronie mk. 25— na IV stronie mk. 20— Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 50— Drobne ogłoszenia po mk. 2 za wyraz. Interesy handlowe i majątkowe mk. 5 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 20.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4. przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 100.**

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza. 6. Telefon 73.

Środki przymusowe przeciw Niemcom.

Nowa konferencja w Londynie.

Londyn, 18 kwietnia.

(Tel. wł.)

„Daily Express" donosi z Paryża:

Wszystkie techniczne przygotowania do zajęcia okręgu węglowego Westfalji ukończono.

Prasa londyńska donosi, że odbędzie się nowa konferencja międzynarodowa w Londynie, na której omawiane będą sprawy: reparacyjna i G. Śląska. Ponieważ nowe propozycje niemieckie nie odpowiadają temu, czego od Niemiec można żądać prawnie, przeto obrady dotyczyć będą zastosowania surowych środków przymusowych.

„Chicago Tribune" donosi, że konferencja odbędzie się w Ostendzie w d. 15 maja.

Sprawy Górnego Śląska.

Ameryka i sprawa Górnego Śląska.

Sekretarz Mac Cormick w wywiadzie z „Matinem" oświadczył, że Ameryka musi trzymać się zdala od konfliktów europejskich ze względu na różnorodną ludność Stanów Zjednoczonych.

Niebawem rada ambasadorów obradować będzie nad rezultatami plebiscytu na Górnym Śląsku i zajmie stanowisko w sprawie przyznania tej ziemi. Jej decyzja jakakolwiek by była, nie będzie miała wpływu na sytuację wewnętrzną Francji lub Anglji. Wszyscy francuzi lub anglicy zgodzą się łatwo ze stanowiskiem rządów swoich. Lecz my mamy ludność polską kilkumiljonową w naszych północnych stanach i 20 miljonów obywateli pochodzenia niemieckiego. Gdyby nasz ambasador zabrał głos w sporze polsko-niemieckim, natychmiast napłynęłyby do Waszyngtonu delegacje polsko-amerykańskie lub niemiecko - amerykańskie. Powstałoby zaburzenie w kraju zgoda i pokój byłyby zakłócone. Naszym obowiązkiem jest strzedz ich. Dlatego za żadną cenę nie możemy się mieszać do spraw Europy.

Japończycy a sprawa G. Śląs..a.

Warszawa, 18 kwietnia.

Według informacji, otrzymanych ze źródła miarodajnego, stanowisko Japonji w sprawie G. Śląska jest dla nas naogół bardzo przychylne. Japończycy przy rozstrzygnięciu tej sprawy chcą w pierwszym rzędzie podkreślać pierwiastek narodowościowy jako czynnik decydujący o podziale terenu górnośląskiego. Przytem czynniki miarodajne zapewniają, że japończycy użyją swych wpływów, aby doprowadzić do tego rozwiązania powyższej sprawy.

„Wieloryb" i „Biały Niedźwiedź".

Zdaje się, że koncepcja Edwarda VII-go, wciągnięcia na stałe w orbitę polityki angielskiej Rosji jako sprzymierzeńca, upadła obecnie na długie lata. Przyczyniła się do tego dostatecznie wojna europejska i bolszewicy. Niejednokrotnie podczas ubiegłej wojny można było zauważyć, iż Anglja gra na zwłokę w stosunku do Rosji. Wykorzystywała ją do maksimum jako walec ruchomy antyniemiecki, lecz w głębi duszy życzeniem Anglji było zniszczyć Niemcy i osłabić tak dalece Rosję, iżby ta wyzbyła się na dłuższy okres czasu snu o Indj...

Osiągnęła też swój cel, lecz na krótko. Nie przewidziała bowiem, iż ster rządu w Rosji opanują bolszewicy; nie sądziła, iż urok imienia angielskiego w Azji można będzie poderwać nie tylko na polu bitew, lecz i mistrzowską propagandą.

I oto Anglja przelękła się naprawdę. Czemże jest bowiem zawarty niedawno traktat jakoby handlowy z bolszewją? Próbą opanowania tego śmiertelnego lęku o perłę korony brytyjskiej, i prestige imienia sahibów.

Rozpoczyna się więc arcyciekawa gra, w której biorą udział pierwszorzędni mistrze z obu stron. Kto zwycięży? czyli, kto kogo oszuka? Czy Lloyd George dzięki kupcowi, przedsiębiorcy, inżynierowi i komiwojażerowi angielskiemu zdoła utrącić władzę Lenina, jak to sobie zapewne w duchu obiecuje, czy też naodwrót, bolszewicy, ubrani i najedzeni, tudzież rozwijający produkcję Rosji, pobudzając jej zamarłe życie ekonomiczne dzięki zagranicznym kapitałom, maszynom i mózgom, wzmocnia się tymbardziej na siłach?

That is the question. Na razie obie strony są z traktatu zadowolone. Anglja wymogła wreszcie na Krasinie podpisanie artykułu o zaprzestaniu propagandy bolszewickiej w swych kolonjach.

Czy jednak fale separatyzmu i świadomości naro-

dowej hindusów, raz umiejętnie rozbudzone przez bolszewików, ustaną na skutek martwej litery traktatu? Czyż rząd bolszewicki nie będzie nadal nie oficjalnie, „prywatnie“ podsycał tego ruchu?

Marzeniem bolszewików jest marsz na Europę. Jak powiada Kalinin, prezes wykonawczego komitetu sowietów: „Europa idzie nam z pomocą; ona nas ubierze i da żywność. A my, przyszedłszy do równowagi i porządku, rozpoczniemy marsz na Europę.“

Dwie drogi prowadzą według planu generalnego sztabu bolszewickiego do rozbicia burżuazyjnego Zachodu: albo przez Niemcy, albo przez Bagdad i Kalkutę. Na tej drugiej drodze oczekuje ich pomoc generalnego sztabu niemieckiego.

Którą drogę wybiorą?

Na razie uderzają na froncie europejskim. Nie przypuszczał zapewne Lloyd George, iż w traktacie handlowym tkwi kilka tajemnych klauzul, poza jego plecami stworzonych. Jedną z nich jest obecny strajk górniczy, który doprowadził w Anglji do ogłoszenia stanu oblężenia i dyktatury. W tej Anglji, dla której powyższe słowa są poprostu katastrofą swobód obywatelskich, grubą Bertą, nie wyciąganą prawie nigdy z arsenału politycznego.

Zapewne, Anglja dzięki swej tradycyjnej metodzie zlikwiduje zatarg w drodze kompromisu. W Anglji idee bolszewickie nie przyjmą się w szerokich warstwach społecznych. To pewna. Nie tu leży jednak najsłabszy punkt angielskiego frontu, lecz tam, na dalekim Wschodzie, gdzie bolszewicy, wzmocnieni przez samą Anglję, będą usiłowali przekonać hindusów, iż nie można rządzić trzystomiljonowym narodem przy pomocy stu tysięcy bagnetów angielskich.

Jeśli dodamy do tego zarysowujący się konflikt amerykańsko-angielski, w którym już obecnie Rosja staje niedwuznacznie po stronie Ameryki, w którym przyjaciółką Anglji jest Japonja, niebezpieczny rywal bolszewików, będąca ciągłą bazą operacyjną białogwardzistów rosyjskich, to musimy przyjść do przekonania, iż prędzej czy później biały niedźwiedź wytęży wszystkie siły, aby wielorybowi brytyjskiemu wbić harpun w samo serce.

A tymczasem młodzież hinduska bojkotuje uniwersytety angielskie, a nowozamianowany wicekról Indji odbywał po raz pierwszy w dziejach Indji, wjazd do Kalkuty przy zamkniętych oknach, bez okrzyków tłumów.

Zły to prognostyk.

Sep.

Ameryka a traktat wersalski.

Co Ameryka uznaje, a co odrzuca?

Paryż, 18 kwietnia.

(Telegr. wł.).

Attaché prasowy Vivianiego dowiaduje się z kół urzędowych amerykańskich, że stosunek Ameryki do traktatu wersalskiego jest następujący:

1) Liga narodów — całkiem odrzucona.

2) Granice Niemiec—do przyjęcia.

3) Postanowienia polityczne co do Belgji, Luksemburga, okręgu Saary, Alzacji, Kłajpedy, Czech, Gdańska i Polski — odrzucone. Ameryka jest zdania, że w tych wszystkich sprawach ani pośrednio, ani bezpośrednio udziału nie ma.

4) Podział kolonji i własności Niemiec: Ameryka robi zastrzeżenia co do wysp Yap i kwestji Kantonu.

5) Sprawy: militarne, jeńców, środki karne, sprawa odszkodowania i finansowa — przyjęte.

6) Sprawy gospodarcze — do przyjęcia, ale z zastrzeżeniami.

7) Sprawa żeglugi powietrznej, portów, kanałów i kolei — do przyjęcia.

8) Urząd międzynarodowy pracy — całkowicie odrzucony.

9) Gwarancje i okupacja lewego brzegu Renu — do przyjęcia.

10) Inne postanowienia — nie dają powodu do ich poruszania.

Wieści ze stolicy.

Warszawa, 18 kwietnia.

(Przez telefon).

Magistrat postanowił nazwać plac Warecki placem Napoleona, a plac Teatralny placem Konstytucji 17 marca.

W dniu 24 b. m. wracają do stolicy pułki warszawskie, które od sierpnia r. u. walczyły z bolszewikami. Stolica przygotowuje im wspaniałe przyjęcie.

Dziś o godzinie 2-ej przybył z Wiednia do Warszawy aeroplanem dziennikarz francuski p. Carolea, który pisze książkę o Polsce. Aeroplan wylądował na polu Mokotowskim.

Dymisja min. Skulskiego.

Rozłam w N. Z. L.

Warszawa, 18 kwietnia.

(Przez telefon)

Na skutek uchwał, które zapadły w klubie narodowego zjednoczenia ludowego na posiedzeniu zakończonym o godzinie 3 w nocy z soboty na niedzielę i uchwał, skierowanych przeciwko naczelnikowi państwa i potępiających politykę wschodnią, min. spraw wewnętrznych Skulski podał się do dymisji. Z N. Z. L. wystąpił Witold Kamieniecki.

Partje, popierające rząd, zastanawiają się nad zastąpieniem p. Skulskiego w gabinecie.

Ziemia dla żołnierzy.

Kto otrzyma ziemię bezpłatnie?

D. O. G. Kielce wydało następujący rozkaz:

1) Dywizyjne (brygadowe, pułkowe) kolumny osadnicze obecnie winny być tworzone przedewszystkim ze zdemobilizowanych już, a zasłużonych żołnierzy, mających prawo do bezpłatnego otrzymania ziemi i do najszerszej pomocy państwa w myśl art. 8 wymienionej ustawy.

2) Zdemobilizowani żołnierze. wcieleni do powstających kolumn osadniczych otrzymują pełne utrzymanie żołnierskie, t. j. artykuły żywnościowe według tabeli 1 zaprowiantowania, żołd i. t. p. na równi z żołnierzami czynnymi.

3) Ze względu, że zdemobilizowani żołnierze wyszli z ewidencji swoich oddziałów frontowych polecam baonom zapasowym wszelkich broni i wojsk. pomocniczych:

a) natychmiast zawiadomić zdemobilizowanych żołnierzy o utworzeniu kolumn osadniczych i warunków wstępowania do nich zapomocą rozkazów, ogłoszenia w prasie i porozumienia się z referentami dla sprawy osadnictwa żołnierskiego we właściwym D. O. Genie, oraz.

b) zgłaszających się zdemobilizowanych żołnierzy wysyłać za kredytowanymi dokumentami podróży do odnośnych oddziałów frontowych.

Bataljony zapasowe mają prawo wysłać w bieżącym roku nie więcej nad 40 zdemobilizowanych, odpowiadających warunkom do bezpłatnego otrzymania ziemi, a więc:

1) szczególniej zasłużonych, odznaczonych orderem „Virtuti Militari“ lub „Krzyżem Walecznych“.

2) podanych do powyższych odznaczeń lub też posiadających pisemne i wiarogodne dowody zasługi wojskowej, jak np. uwierzytelnienie, odpis rozkazu pochodzącego wydanego w czasie służby frontowej przez pułk brygadę lub inne wyższe Dowództwa.

3) ochotników, którzy odbyli służbę frotową, na co posiadają odpowiednie urzędowe świadectwa.

Pozatym należy wybierać materjał moralnie zdrowy czynny, energiczny, przedewszystkim zaznajomiony dobrze z rolnictwem, a więc synów gospodarzy wiejskich, dających pewność, że na otrzymanej ziemi będą dobrze pracować i należycie spełniać obowiązki gospodarskie, społeczne i narodowe.

Przyjmowanie zgłoszeń zdemobilizowanych i wysyłanie ich do oddziałów frontowych może odbywać się tylko do 15 maja 1921.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

19 wtorek	Dziś Tymona Jutro Wiktora Wsch. słońca 5 m. Zachód „ 7 m.

Koncert Czerwonego Krzyża ma już ustalony program. Odbędzie się on 27 bm. Biorą w nim udział: p. Janina Rozenberżanka (fortepjan), siostry Lili i Wanda Hakowskie (skrzypce i deklamacja) oraz p. Teo Tur, tenor bohaterski opery lublańskiej, znany z koncertów w Wiedniu, Budapeszcie, Zagrzebiu i innych, który wystąpi z bogatym programem.

W programie przewidziane są najcenniejsze utwory: Beethovena, Halevyego, Sarassatego, Griega, Bizeta, Czajkowskiego, a z naszych mistrzów muzyki i słowa: Chopina, Moniuszki, Swierzyńskiego, Mickiewicza, Niemojewskiego, Kleszczyńskiego i wielu innych.

Koncert ten budzi bardzo wielkie zainteresowanie wśród melomanów miejscowych.

Bilety na koncert nabywać można w kantorze uprzedniej sprzedaży biletów teatralnych (dawniej kantor wymiany pieniędzy Ochockiego.)

Zarząd filji Związku artystów scen polskich w Sosnowcu składa dyrektorowi miejscowego teatru, p. H. Czarneckiemu, serdeczne „Bóg zapłać“ za ofiarowanie na zapoczątkowanie kasy pożyczkowo - oszczędnościowej filji 3305 mk. stanowiące 25 proc. dochodu brutto z przedstawienia w „dniu aktora“, a przypadające dyrekcji na pokrycie kosztów z powyższego dnia, jak również za dochód z podatku od biletów bezpłatnych, wydawanych przez dyrekcję teatru, którego norma ustanowiena następująca: od lóż po 40 mk., a od krzeseł po 10 mk

Zarząd filji

W. Proniewicz

Kossakowska.

Gimnazjum państwowe im. Staszyca w Sosnowcu zawiadamia, iż podania w sprawie egzaminu wstępnego do klasy pierwszej należy wnosić do kancelarji gimnazjum (w godzinach od 1 do 3). Czas składania podań upływa z dniem 14 maja r. b. Do podania należy dołączyć metrykę, świadectwo szczepienia ospy i świadectwo zdrowia. Egzaminy rozpoczną się dnia 21 maja, o godzinie 4-ej po południu.

Sprawa Jarnuszkiewicza i in. Sąd okręgowy w Sosnowcu na posiedzeniu w dniu 18 bm. odroczył sprawę T. Jarnuszkiewicza i współoskarżonych. Powodem odroczenia było niestawienie się połowy (4) oskarżonych i kilku świadków, jak również wnioski prawne ze strony obrony. Sąd postanowił jednocześnie rozpisać listy gończe za osk. Lają Sztajncową i zmienić środek zapobiegawczy z kaucji na areszt względem oskarżonych: Blimy Lewitówny i Maksymiljana Hacka, a względem osk. Tomasza Jarnuszkiewicza zastosować kaucję do wysokości 100 tysięcy mk., do czasu złożenia zaś kaucji pozostawić go w areszcie. Łagodząc środek zapobiegawczy, sąd wziął pod uwagę zły stan zdrowia Jarnuszkiewicza i długie przebywanie w areszcie oraz tę okoliczność, że niewiadomo, w jakim czasie będzie się mogła odbyć rozprawa.

Przyjaciele Jarnuszkiewicza, oskarżonego, jak wiadomo o bardzo podłe czyny przeciwpaństwowe i przeciwnarodowe, zebrali natychmiast między sobą 75 tys. marek; resztę dołożą zapewne inni przyjaciele, których, jak widać, J. ma sporo.

Pożar. W dniu 13 b. m. w fabryce akc. Hulczyńskiego powstał pożar, skutkiem iskier padających z komina. Straty wynoszą 300 tysięcy mk. Pożar ugasiła fabryczna straż ogniowa.

Z czarnej giełdy. Wczoraj na czarnej giełdzie w Warszawie kurs mk. niemieckich wynosił 12.90, dolarów 785, franków 58 i funtów szterl. 3300 mk.

Z okręgowego urzędu miar w Lublinie otrzymujemy komunikat następujący:

W celu ujednostajnienia miar w państwie wydano i wprowadzono w życie szereg przepisów, usuwających z obrotu publicznego różne miary i ich wzorce, jak np. łokcie, arszyny, funty aptekarskie, dukaty, karaty niemetryczne, pudy, złotniki, dole. Zabroniono dalszego wyrobu i legalizowania odważników pudowych, pół pudowych i trzy funtowych.

W roku bieżącym przewiduje się wydanie rozporządzenia zabraniającego cechowania pozostałych odważników rosyjskich. Skutkiem czego w obrocie publicznym będą mogły być po upływie terminu ważności cechy wyłacznie odważniki metryczne. Przewiduje się także umożliwienie przerabiania dotychczasowych odważników na metryczne.

W handlu przedewszystkim będą mogły mieć zastosowanie następujące jednostki metryczne:

kilogram = 2,44 funta ros.

dekagram = 0,8 łuta „

a prócz tego kwintal, nazywany w Galicji centnarem metrycznym a w Poznańskim podwójnym centnarem metrycznym równy stu kilogramom oraz kamień metryczny czyli mirjagram prawie równy 25 funtom czyli 10-ciu kilogramom oraz niektóre inne, mające rzadkie zastosowanie (tonna, gram, karat i t. d.)

Do tej reformy zastosowały się już prawie wszystkie urzędy, instytucje państwowe i komunalne.

W interesie więc handlujących leży, aby zaopatrywali się oni zawczasu w odważniki kilogramowe i dekagramowe.

Z teatru.

Dziś i dni następnych, do soboty włącznie, przedstawień teatru Czarneckiego nie będzie, gdyż na te dni sala została wynajętą trupie ukraińskiej.

Najblitsze więc przedstawienia odbędą się w niedzielę.

Na repertuar nowości wejdą nieznane w Zagłębiu operetki „Donżuan“ Stefana Szlązaka i „Astronom“ F. Lehara.

Dziś w Będzinie wystawioną będzie oryginalna polska operetka J. Krzewińskiego „Major ułanów“, urozmaicona tańcami, zastosowanymi do charakteru operetki.

„Major ułanów“ w Dąbrowie. Po długotrwałej przerwie, w której teatr H. Czarneckiego zaprzestał u nas przedstawień, zapowiedziany jest jutro, t. j. w środę przyjazd tak długo oczekiwanej operetki, która wystawi ostatnią nowość Warszawy „Majora ułanów“, utwór znanego artysty teatru Nowości w War-

szawie, gdzie cieszy się niebywałym powodzeniem. Treść operetki stanowi wkroczenie polskich wojsk na kresy podczas gospodarki bolszewickiej.

Dźwięczne melodje, oryginalne tańce i doskonała gra artystów zapewnia powodzenie temu utworowi swojskiemu. Wszystko więc składa się na przepełnienie sali „Kometa“ na środowym przedstawieniu.

Wagon dla wojskowych,

czyli

Jak sobie poczynają polscy żandarmi?

Przed kilku dniami na st. Olkusz miało miejsce zdarzenie, które jaskrawo przypomina czasy rosyjskich stupajek.

Dwaj synowie znanego w Olkuszu lekarza powiatowego p. Opalskiego i córki znanych działaczy społecznych pp. Okrajnich wracają po ferjach świątecznych do Warszawy.

Młodzież akademicka była odprowadzana na stację przez wszystkich członków rodziny i znajomych.

Nadchodzi pociąg. Bagażowi chwytają pakunki, młodzież zamienia pożegnalne uściski, uwaga zaś wszystkich wytężona, by znaleźć miejsca w wagonie. Do wagonu drugiej klasy wniesiono rzeczy, studentki i studenci wchodzą. W tym, jak z pod ziemi, wyrasta żandarm. Słychać mocny głos: „Wysiadać! Wagon wojskowy!“

Młody p. Opalski zwraca się do żandarma z zapytaniem: „Dlaczego niema tedy kartki na drzwiach? Jakże mamy teraz wysiadać kiedy pociąg w tej chwili odchodzi?“

Jako odpowiedź poczuł się schwyconym za kołnierz i nim się obejrzał, był już na peronie.

Wobec takiego dictum, będąc pod obawą niepojechania, młodzież spiesznie zaczęła chwytać tobołki i wynosić się do drugiego przedziału.

Stojąca na peronie rodzina znieruchomiała. Po chwili zaczęto protestować. Żandarm, nieco stropiony, usunął się z widowni. Lecz gdy pociąg ruszył, wskoczył na stopień wagonu i przejeżdżając koło rodziny, pokazał pięść i rzucił słowa:

„Jeszcze o mnie usłyszycie!“

Całe zajście trwało 3 minuty, — czas postoju pociągu. Powracająca rodzina była jednakże zaniepokojona wyrzeczonymi przez żandarma słowami. Obawy nie okazały się płonnymi.

Na drugi dzień pp. Opalscy otrzymali telegram: „Konrad aresztowany, ratujcie go“.

Można sobie wyobrazić zaniepokojenie i przerażenie rodziców. Opisywać wszystkich poczynionych kroków nie sposób. Lecz wyjaśniono przyczynę aresztowania. Otóż młodzież, w pośpiechu wsiadając do innego przedziału, wsiadła znów do wojskowego i w kilka chwil zjawił się ów pan żandarm z żądaniem okazania legitymacji, spotkało się to żądanie z odmową, zupełnie słuszną. Wówczas ów stupajka podniesionym głosem oświadczył młodemu p. Opalskiemu, że jest aresztowany i na następnej stacji wyprowadził go z wagonu i zamknął w przedziale dla aresztantów. Tak dowieziono chłopca do Kielc, gdzie spisano protokuł. Po przespaniu nocy w aresztanckim pokoju, studenta rano wypuszczono.

Rozwydrzenie niektórych przedstawicieli siły zbrojnej już niema granic. Dla upamiętnienia podaję nazwisko owego rycerza, który nie do pilnowania porządku publicznego, lecz do wywoływania nieporządków jest widocznie przeznaczony. Jest nim Wincenty Kura, wachmistrz III dywizjonu żandarmerji w Kielcach.

Cóż na to władze wojskowe?

Wasz.

Dwa pożary.

Wielki pożar lasu. Pożar w Jastrzębiu.

(Od wł. koresp.).

W dniu 14 bm., w południe, przez lasy hr. Raczyńskiego i włościan wsi Choroń przejeżdżał pociąg towarowy od stacji Poraj w stronę Żarek. Z parowozu padały rzęsiste iskry, które silny wiatr roznosił z zawrotną szybkością po suchym lesie. Nim pociąg przebył drogę leśną — las stanął w płomieniach. Na ratunek przybyła miejscowa straż ogniowa ochotnicza, składająca się z robotników kolejowych i gospodarzy wsi Choroń. Pożar ugaszono przy nadzwyczajnych wysiłkach dopiero po upływie kilku godzin. Spaliło się około 2 włók starego lasu sosnowego i około 40 mórg wrzosu wraz z gęsto rozsianymi małymi krzakami sosen. Wynikłe straty wkrótce ustali zwołana specjalnie komisja szacunkowa.

Tego samego dnia, wieczorem, we wsi Jastrzębiu, gm. Choroń, w stodole Tomasza Opiłki z niewiadomej przyczyny powstał pożar, który ogarnął szereg sąsiednich domostw. Wszystkie budynki były drewniane i kryte słomą. Na ratunek przybyła wspomniana wyżej straż ogniowa. Pożar trudno było zlokalizować z powodu silnego wiatru i z braku wody na miejscu. Spaliło się sześć całych gospodarstw wiejskich.

Poszkodowani gospodarze obliczają swoje straty na 2 miljony mk. Między nimi pięciu swoje budynki ubezpieczyło.

Przy pożarze poparzona została niejaka Marjanna Chwist, którą natychmiast odstawiono do lekarza w Kamienicy Polskiej.

As.

Wybuch granatu.

Śmierć kapitana Alberta Guinard.

Kielce, 18 kwietnia.

(Korespondencja własna).

W piątek dnia 15 b. m. podczas nauki rzucania granatów ręcznych zabity został kapitan misji francuskiej 26-letni Albert Guinard.

Jeden z żołnierzy rzucił granat i ten nie wybuchł. S. p. Guinard, chcąc zbadać przyczynę tego, wziął granat do ręki. W tej samej chwili nastąpił wybuch i odłamki granatu ugodziły kapitana w piersi, zabijając go na miejscu.

W niedzielę, dnia 17 b. m. pomimo ulewnego deszczu przeszło 10 tysięczny kondukt żałobny odprowadził zwłoki przedwcześnie i tak tragicznie zmarłego oficera na stację kolejową, skąd wyprawiono je do Francji.

Kondukt żałobny prowadził ks. biskup Łosiński w asyście duchowieństwa. Trumnę nieśli na barkach oficerowie francuscy i polscy, a dziesiątki wieńców świadczyły wymownie, jak wielką sympatją cieszył się nie tylko wśród sfer wojskowych, lecz i wśród społeczeństwa kieleckiego.

Skazanie na śmierć ułaskawionej.

Ułaskawienie po raz drugi.

Lublin, 16 kwietnia.

W roku ubiegłym pisaliśmy o sprawie Bronisławy Galszowej, która była skazaną na śmierć i ułaskawiona przez naczelnika państwa. Obecnie sprawa ta była rozważana przez sąd okręgowy lubelski. Przed rokiem sąd polowy skazał Galszową na śmierć za zamordowanie Stanisławy Jurkowej. W skutek ułaskawienia zamieniono karę śmierci na dożywotne więzienie.

W lipcu roku zeszłego zjawił się do policji Icek Lindenbaum i zakomunikował, że w pobliżu mieszkania Galszowej rozchodzi się odór i z pod ziemi widać kości ludzkie. Wykopano wtedy ciało młodej kobiety zamordowanej i stwierdzono, że są to zwłoki 16 letniej Anny Sawickiej.

Do sprawy wezwano 18 świadków. z których kilku zeznawało. że Galszowa nosiła dłuższy czas suknie zamordowanej. Galszowa liczy lat 26. Prokurator domagał się ponownie kary śmierci. Taki też był wyrok sądu, skazujący po raz drugi Galszową na śmierć.

I tym razem skazana powtórnie wystąpiła do naczelnika państwa o ułaskawienie. Prośba została uwzględniona z zamianą na obostrzone więzienie dożywotnie.

Różne wieści.

Operacja dla rozpoznania płci. Wiedeńscy lekarze prof. Meixner i dr. Steind przedstawili w wiedeńskim Towarzystwie lekarskim dziewięcioletnie dziecko, którego płci nie można było rozpoznać. Na nalegania prof.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

40.

Owidjusz wyciągnął lewą rękę ku okryciu pasażera, jakie ten miał zarzucone na sobie i uniósł zlekka ku górze brzeg tegoż. Dojrzał natenczas Jakób torebkę skórzaną, zawieszaną na rzemieniu przez ramię podróżnego. Soliveau czując się być osłoniętym przez grupę osób zapatrzonych w nadpływający okręt, podniósł prawą rękę. Ostrze stali błysnęło.

Starzec poruszył się, a jednocześnie paryżanin spuściwszy brzeg jego okrycia cofnął się w tył.

Jakób Garaud zrozumiał w jednej chwili co zaszło.

— Do czarta — szepnął — mój kuzyn Soliveau jak widzę, celuje na raz kilkoma strzałami. Obok rzemiosła mechanika, uprawia rzemiosło złodzieja! Chce zdobyć torebkę tego dobrodusznego starca, który ani się domyśla zasadzki.

I mniemany Paweł Harmant zmarszczywszy brwi, uczuł dreszcz, przebiegający mu po ciele.

— Do pioruna! — szepnął z przestrachem, gdyby swytany został na tej kradzieży, przytrzymanoby go, a wtedy mną by się zasłaniał! Piękna rzecz, zostać kuzynem złodzieja! Nie poprawiłoby to mej sytuacji wobec Jana Mortimera. Przeszkodzić trzeba tak nikczemnemu zamiarowi. Tu postąpiwszy naprzód zatrzymał się. Inna myśl mu zabłysła.

— Trzymam go! — zawołał — traf nasunął mi sposób jakiego daremnie szukałem podczas nocy w mej głowie. Ów błazen zostaje odtąd w moim ręku.

I krocząc zwolna, znalazł się wkrótce naprzeciw Owidjusza Soliveau.

Dwa okręty krzyżowały się z sobą w tej chwili.

Na szczycie masztu nadpływającego statku powiewała trójkolorowa flaga.

Zawołał głos jakiś:

— Szczęśliwej podróży.. Szczęśliwej.

Wszystkie głowy na raz się odkryły, wszystkich ręce podniosły się w górę.

— Szczęśliwej podróży — wykrzyknęło na raz sto głosów.

Pasażerowie francuzkiego okrętu, odpowiedzieli podobnemiż okrzykami i oba statki popłynęły w swą drogę, oddalając się z równą szybkością z jaką się zbliżały ku sobie.

Ów starzec, właściciel torebki śledzonej przez Owidjusza był jednym z najzapalczywiej witających.

Poruszał frenetycznie kapeluszem. Wpatrzony w niego paryżanin oczekiwał przyjaznej chwili i umknąć jej nie dał.

Podczas gdy ów sędziwy pasażer podniósł rękę w górę, wołając na całe gardło. „Szczęśliwej podróży“. Soliveau wsunął lewą rękę pod jego okrycie, następnie prawą przyłączył do lewej. Ostrze noża przecięło rzemień i w sekundę później torebka zmieniwszy właściciela znalazła się pod paltem Owidjusza, który wykręciwszy się na pięcie, zetknął się oko w oko z Jakóbem Garaud.

Mniemany Paweł Harmant, nieruchomy, ze zmarszczonem czołem, miną ponurą i surową, spuścił nagle rękę na ramię mechanika i jednocześnie stłumionym głosem rzucił mu te słowa:

— Coś ty uczynił, złodzieju?

Owidjusz zachwiał się i zbladł

— He... co? co mówisz kuzynie? — pytał zmieszany.

Garaud chwyciwszy go za rękę, pociągnął w osamotniony kąt okrętu.

— Mówię — począł z zaciśniętemi zębami — mówię ci, żem wszystko widział: jesteś łotrem, nędznikiem! .. Oddaj mi natychmiast torbę skradzioną temu człowiekowi!

Owidjusz schwytany na uczynku zadrżał.

— Litości!... łaski! — wołał trzęsąc się cały. — Błagam, zaklinam cię kuzynie nie oskarżaj mnie! Przyznaję... jestem nicponiem. Tak ja ukradłem... lecz nie moja wina. Pragnienie bogactwa pozbawiło mnie rozumu. Byłem szalonym, sam nie wiedziałem co czynię!

— Milcz — fuknął mniemany Paweł Harmant. — Popełniłeś występek, na który nie ma tłomaczenia! Gdy pomyślę, iż należysz do mojej rodziny i zniesławiasz ją w ten sposób, radbym ci roztrzaskać czaszkę wystrzałem z rewolweru, lub zaprowadzić do kapitana okrętu z wyjaśnieniem twego haniebnego czynu!

Owidjusz chwiał się na nogach, zęby mu szczękały.

— Nie... nie! — wyjąknął — ty tego nie uczynisz. Litości dla nieszczęśliwego obłąkańca litość. Przebacz mi tę słabość!...

— Słabość, która być może jest u ciebie wrodzonym występkiem, sądząc po twoim zuchwalstwie, zimnej krwi i zręczności, z jaką dokonałeś tej kradzieży.

— Po raz pierwszy, pierwszy w mym życiu, przysięgam.

— Nie przysięgaj! — krzyknął mniemany Harmant. Masz mnie za tyle głupiego, iżbym uwierzył w przysięgę złodzieja?

— A jednak...

— Milcz! i oddaj mi natychmiast tę torbę!

Owidjusz podał torebkę Jakóbowi Garaud.

— Czy wiesz — pytał tenże odbierając takową — co tam wewnątrz się mieści?

— Złoto i bilety bankowe.

— Na jaką sumę?

— Mniej więcej około sześćdziesiąt tysięcy franków.

— Dobrze. Czekaj tu na mnie.

Soliveau patrzył w osłupieniu na swego mniemanego kuzyna.

— Lecz co chcesz czynić na Boga? zapytał drżącym głosem.

(c. d. n.).

Me xnera dokonano operacji, po której pokazało się, iż dziecko jest dziewczyną. Sam fakt wywołał dyskusję, ponieważ niektórzy lekarze konieczności operacji się sprzeciwiali, prof. Me xner jednak uzasadniał ją tym, iż rozpoznanie płci jest niezbędne do wychowania dziecka.

Umarł najtłustszy człowiek na świecie. Swego czasu w słynnym cyrku amerykańskim Barnum Baylay występował najtłustszy człowiek na świecie, niejaki Józef B. Krebeck z Sacramento w Kaliforoji, w świecie teatralnym znany jako „Sacramento Joe". Cała Europa podziwiała okropnego grubasa, siedzącego na podwyższeniu i okładającego się wielkimi chustkami, które maczał w stojącym przy nim cebrzyku. Dla kontrastu stawiano przy nim najchudszego człowieka na świecie. Krebeck ważył 640 funtów, a zmarł, gdy przygotowywano go do operacji celem usunięcia mu około 100 funtów tłuszczu. Podróżował przez wiele lat z cyrkiem, w ostatnich czasach zaczął jednak tak gwałtownie nabierać tuszy, że operacja okazała się absolutnie konieczna, Krebeck spał dwadzieścia godzin na dobę.

Sprawiedliwość amerykańska.

Morderezyni domaga się spadku po swej ofierze.

New-York, w kwietniu.

Stan Oklahoma w Ameryce słynie od dawna ze swego niezwykle pobłażliwego stosunku do kobiet, zabijających swych kochanków. Wszystkie zawsze uniewinniano. Ostatnio jednak podczas sprawy pewnej młodej osoby, która zamordowała swego „przyjaciela", J. Hammona, stan Oklahoma przekroczył granice przyzwoitości.

Po wysłuchaniu gorącego przemówienia obrońcy morderczyni, prezes sądu wstał, otoczył ramieniem oskarżoną i szepnął jej coś do ucha. Obwiniona uśmiechnęła się i pocałowała go w policzek. —

Interpelowany potym w tej sprawie prezes sądu, oświadczył, że szepnął jej do ucha słowa: „Niech pani idzie i nie grzeszy więcej".

Podczas tego incydentu wdowa zamordowanego — kobieta już w starszym wieku, o wyglądzie cichym — rzucała na piękną i młodą rywalkę groźne spojrzenia.

Uniewinniona i uwolniona morderczyni wytoczyła żonie zabitego proces, domagając się przyznania jej kilku miljonów spadku po nieboszczyku.

Telegramy.

Powrót generała Le Ronda.

Bytom, 18-go kwietnia.

Le Rond wrócił w niedzielę rano do Opola. Po południu tegoż dnia otrzymał generał Le Rond depeszę o śmierci matki swojej, którą odjeżdżając w piątek z Paryża, pożegnał jeszcze przy życiu. Jak się dowiadujemy, generał Le Rond z powodu bardzo ważnych i pilnych zajęć w Opolu, nie będzie mógł wyjechać na pogrzeb matki.

Sapieha czy Dmowski?

Warszawa, 18 kwietnia.

Zapowiadany wyjazd ministra spraw zagranicznych do Paryża i Rzymu, uległ zwłoce. P. Sapieha otrzymał wiadomości, które podróż jego uczyniły narazie zbyteczną.

Słuszniejszymi muszą być pogłoski, według których w sprawie zabiegów o Śląsk Górny udać się ma do Paryża p. Roman Dmowski i wejść w ten sposób ponownie w krąg czynnej dyplomacji.

Dość kordjalny stosunek p. Dmowskiego do niektórych leaderów P. S. L., dłuższe konferencje w sejmie z posłem Bojką wskazywaćby mogły, że prezydent ministrów, Witos, liczy się z brakiem ludzi i zamierza wykorzystać talenty z przeciwnych obozów politycznych.

Zjazd P. P. S. w Ameryce.

Warszawa, 18 kwietnia.

Na posiedzeniu rady naczelnej polskiej partji socjalistycznej dnia 13 b. m. wyznaczono posła Czepińskiego jako delegata centralnego komitetu wykonawczego P. P. S., na zjazd związków P. P. S. w Ameryce, który odbędzie się dnia 28 maja.

Konferencja polsko-litewska.

Warszawa, 18 kwietnia.

Wobec otrzymanych informacji o zgodzie rządu litewskiego na podjęcie rokowań z Polską, wyjechali w sobotę na konferencję do Brukseli pp. Łukasiewicz i Arciszewski, a w poniedziałek profesor Aszkenazy. Jako delegaci ludności wileńskiej wyjadą pp. Bieńkowski i Federowicz.

Drobne ogłoszenia

edaktor i wydawca Wiktor Monsiorski.

Druk Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr 4.